



Nr 294.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 36 fen.
a odnośnikiem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 24 grudnia 1887.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSEKATY od wierzchołka drzewa 15 fen.
SKRÓPUSMA się nie swruciła

Rok 5.

REDAKCYA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCYA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego

WIEC

w sprawie szkolnej odbędzie się dla parafii św. Marcina w obrębie miasta Poznania na małej sali Lamberta w poniedziałek, dnia 26 t. m. (drugie święto Bożego Narodzenia) o godzinie 4-tej po południu, na który szanownych parafian zapraszamy.

Fr. Andrzejewski. Stanisław Mann.
Jan Paczkowski. Józef Witkowski. Michał
Więckowski. W. Witajewski.

WIEC

w sprawie szkolnej odbędzie się dla parafii Farniej w lokalu pana B. Knolla, ulica Wrocławska w poniedziałek, dnia 26 t. m. (drugie święto Bożego Narodzenia) o godzinie 4 po południu, na który szanownych parafian zapraszamy,

T. Andersz. S. Cegielski. S. Durski.
S. Dybizański. S. Kaniowski. A. Kromolicki.
I. Mikołajczak. J. Miśkiewicz. F. Rakowski.
J. Sobecki. J. Starkowski. J. Szymański.

Wiece!

W Miejskiej Górze w pierwsze święto Bożego Narodzenia o godz. 3 po południu.

Dnia 26 h. m. w drugie święto, dzień św. Szczepana, odbędzie się wiec parafialny w sprawie szkolnej w S a d k a c h pod Samostrzelem dla parafii sadkowskiej i dembowskiej o godzinie 3 po południu u p. Jana Żmizdińskiego.

Dnia 27 o godzinie 2 po południu, odbędzie się wiec w Mogilnie na sali pana Dawidsohna, na który rodaków zaprasza komitet.

W Gostyniu d. 6 stycznia.

W Trzemesznie d. 8 stycznia.

W Pakości d. 8 stycznia.

W Czersku w niedzielę 8 stycznia r. p. około godz. 1 z południa.

W Wielu w niedzielę 8 stycznia r. p. o godzinie 1 z południa.

W Śliwicach w niedzielę 8 stycznia r. p. około godziny 1 z południa.

W Tucholi w niedzielę 8 stycznia r. p. o godzinie 1 z południa.

W Kamieniu w niedzielę 8 stycznia r. p. około godz. 1 z południa.

W Swornigacu w niedzielę 8 stycznia r. p. o godzinie 1 z południa.

W Gbiczach d. 15 stycznia.

Prosimy przyjaciół o opisy wieców, a zarazem o wiadomość, czy i jakich członków, i jaką składkę można było przy sposobności pozyskać dla Towarzystwa Czytelnia Ludowych.

Z Łobzenicy.

Dnia 20 grudnia.

Odbývają się u nas w powiecie teraz wiece, jeden po drugim, wywołane postrachem rzuconym, wiadomością że już na 23 bm. wyznaczy rząd termin

oboru uzupełniającego po ś. p. Falkenbergu, nie-szczęśliwym zwycięzcy naszego kandydata hrabiego Skórzewskiego. Jest to trzeci poseł z rzędu, który się w ten sposób na tamten świat wynosi; zwycięża wprawdzie, ale i umiera. Można powiedzieć, umierają na zbyt wielkie wysilenie. — Stosunek głosów polskich do niemieckich w okręgu szubińsko wyrzyskim był następujący tym razem: przeciw śp. Falkenbergowi ulegliśmy głosami 588; p. Tiedemanna w r. 1884 1036 głosami zwyciężyliśmy. Wszakże przy śp. Falkenbergu tyle popełniono nieregularności, że komisyja parlamentarna, sprawdzająca głosy zawiesiła wybór ostatni i prosiła księcia kanclerza, aby wezwał ministerium pruskie do zarządzenia śledztwa w zaszytych ze strony niemieckiej błędach — z niesławą dla naszych przeciwników, dla nas bez korzyści, bo jak powiedzieliśmy, Pan Bóg ś. p. Falkenberga tymczasem do siebie powołał.

Wiec wyborczy i językowy zarazem w Łobzenicy w niedzielę odbyty, odstąpił całą grozę położenia, w jakiej się Polacy pod rządem pruskim chwilowo znajdujemy. Publiczność czuje, jaki los jej zgotować zamierzają prawa antypolskie i rozporządzenia dotyczące młodych pokoleń. U p. Bączka zebrała się pełna duża sala wiecowników, lubo w piątek, na dwa dni dopiero przedtem ogłoszenia w dziennikach przeczytano. Z mętów zaufania, reprezentujących pojedyncze okręgi wyborcze, jeden się tylko nie stawiał i to jeden z najpewniejszych, śnać go gazeta na czas nie doszła. Wiec zagaił p. A. Koczorowski, poprosiwszy do spisania protokołu p. J. Radoja z Szczerbina. Z mów wieca poznańskiego przeczytano na wniosek p. dr. Choraszewskiego mowę księcia Czartoryskiego, z ogólnem słuchających zadowoleniem. „Oświadczenie” zaś wieca poznańskiego przyjęto za zgodne całkiem z położeniem naszym, a na wezwanie czyli zapytanie przewodniczącego, rękę do góry podniósłszy słubowali wiecownicy wiernie wytrwać na stanowisku przez to „Oświadczenie” określone, to jest na stanowisku traktatów wiedeńskich, odezwę J. M. K. Wilhelma III z dnia 15 maja 1815 r. do mieszkańców W. Ks. Poznańskiego wydanej, jako na możliwym „rodzaju wyżycia” po najniesłuszniejszych i najniesprawiedliwszych podziałach Polski przez mocarstwa europejskie w r. 1815 dla Polski całej wymyślonym i usankcjonowanym.

Widać było z przemów, że wyrzucenie książek polskich ze szkoły, „Vater unser”, „Gelobt sei Jesus Christus” i pieśni niemieckie najwięcej krew psuje ludności tutejszej. Są tacy, którzy chodzą jak błędni, mówili, że jak przyjdą do domu i dzieci w niezrozumiałym im języku lekcyi uczyć się zaczną, ani jeść nie mogą i na własne dziecko niemilem spoglądają okiem, woleliby od razu w ziemię przepaść, niż żyć tak dalej. Pan przewodniczący przeczytał z tego powodu paragrafy landrechtu część II tytuł 2 i paragrafy ze wstępu do landrechtu, które się w odpisie tu dołączają, i które dają rodzicom prawo sprzeci-

wiania się, aby dzieci nie za wiele sobie pozwalały, nie wylaływały się z pod rodzicielskiej karności i ostatecznie pozwalają rodzicom wychować dzieci, jak to mówią, po swojemu.

Jak rozumieć należy (mówił dalej p. przewodniczący) znaczenie traktatów wiedeńskich i Odezwę J. M. K. Wilhelma III zwyż wzmiankowanej:

„I wy macie ojczyznę, a z nią odebrałście dowód szacunku mego za przywiązanie do niej. Będziecie wcieleni do mojej monarchii, narodowości jednak waszej zapierać się nie potrzebujecie. Język wasz ma być obok niemieckiego we wszystkich czynnościach używany. Każdemu z was będzie przystęp otwarty do wszystkich urzędów, honorów i godności w moim królestwie. Mój namiestnik z pomiędzy waszych współobywateli wybrany, będzie pomiędzy wami przemieszkował”

tłumaczy najlepiej, bo z najwyższego miejsca, prezes ministerstwa pruskiego v. Manteuffel w sesyi 109 Izby I 1850 r., gdy odpowiadając reprezentantom naszym, odmawiającym przysięgi na nową konstytucyę, która nie zastrzegala osobnych praw Księstwu traktatami z roku 1815 i słowem królewskim zapewnionych, powiedział w imieniu królewskiego rządu co następuje:

„Ze względu na złożone tych panów (Potworowskiego, Piłaskiego, Brodowskiego) mandaty, pozwalam sobie donieść tej wysokiej Izbie dla wyjaśnienia całego położenia rzeczy, że panowie, którzy ten krok uczynili, wnieśli byli do król. ministerstwa stanu, iżby rząd J. M. K. Mości dał deklaracyę do konstytucyi, któraby ich wątpliwości uchyliła. Rząd J. K. Mości na to odpowiedział, że się nie widzi być w możności dawania deklaracyi urzędowej do konstytucyi, którą korona z Izbami zawarła. Niemniej oświadczone ze strony król. rządu wnioskującym, że ich obawy, jakoby traktaty wiedeńskie przez ugody konstytucyjne doznały uszczerbku, prawnie (juristisch) nie dadzą się uzasadnić, albowiem traktaty wiedeńskie, jakkolwiek się je tłumaczy, czy na tę, czy na ową stronę, stanowią o prawie między układającymi się, że zaś ci, którzy obecnie konstytucyą pruską w życie wprowadzają, inne są osoby, jak tamci paciscenti (zawierający traktat), i do tych ostatnich konstytucyja obecnie zawarta bynajmniej się nie odnosi.

Cóż więc znaczy w obec deklaracyi ministerstwa stanu „Pfifferling”, ów szeląg złamany, którego nam ks. Bismarck tak chętnie — nie wiedzieć dla czego — odmówić pragnął? Posłuchajmy, jak nas o tej rzeczy, t. j. o rozumieniu słów w traktatach zawartych i o wyjaśnianiu ich poucza profesor akademii ber-

lińskiej, Rudolf, dziekan wydziału prawa. W podręczniku naukowym dla uczniów uniwersyteckich zamieszcza ustęp z historyka rzymskiego Liwiusza, w którym cała nauka w ósmiu wyrazach jest zawarta.

„Dzisiaj” „W znaczeniu prawowitem przez nas zrozumianem zostało.”

Mowa jest o traktacie zawartym między Rzymianami a Albańczykami. Strony przysięgają, że wiary traktatowi dochowają. Najprzód przysięgają Rzymianie w te słowa:

„Słuchaj Jowiszu, Ty Kapłanie ludu albańskiego, słuchaj Ty ludzie albański: jak, co tu na początku i na końcu z tych tablic przeczytałem w dobrej wierze i jak to **dzisiaj w znaczeniu najprawowitszem** przez nas zrozumianem zostało. Niechaj od tych ustaw lud rzymski pierwszy niewyłamuje się. Gdyby się zaś pierwszy na mocy publicznej uchwały miał wylamać i w złej wierze, niechaj w tym dniu Bóg Najwyższy lud rzymski tak skarci, jak ja oto tego ofiaręnego tu zabijam wieprzaka, i niech tem więcej go karci, im większa Bóg jest Twoja władza i Twoja potęga.

To rzekłszy ofiarę bezmyślną kamieniem życia pozbauił. Z swej strony (dodaje historyk) Albańczykowie podobnie się zarzekali uroczyscie i swoją wykonywali przysięgę przez swego władzę i swoich kapłanów.

Od owych dawnych czasów — półtrzecia tysiąca lat zgórą — do dnia dzisiejszego z równem u wszystkich narodów poszanowaniem zawierano między państwami międzynarodowe traktaty. Nie traćmy i my małodusznie wiary w ich skuteczność i praw słowem królewskiem nam przyznanych, gdyżby to było grzechem nie do darowania, ale coraz się śmieiej, nie bojąc się żadnych ofiar, na nie się odwołujemy, bo mamy Boga, t. j. sprawiedliwość bożą za sobą. One są w królestwie pruskim naszym prawdziwym, z a s a d n i c z e m prawem — Grundgesetz. Rozporządzenia wszystkie, nie opierające się na owem Grundgesetz nie powinny mieć swego znaczenia i nas obowiązywać, choćby powierzchownie prawem się nazywały, albowiem Bóg sam skazał się, zdawałoby się, mawiał wielki biskup francuski Bossuet, skazał się na to, że się trzymać musi ustaw, które raz dał światu. Boga się tylko bójmy, nie ludzi, a otrzymamy z pewnością, co nam się należy. Rękojmą zwycięstwa jest nam ta sama wiara pogańskich wówczas Rzymian w świętość zawartych traktatów i ich wiara w rządy Opatrzności nad ludźmi. Mielibyśmy być na tem polu mniejszymi od pogan?

Gdy przyszło do powzięcia rezolucji, jak nam się w tem położeniu, w jakim się znajdujemy, bronić wypada, przedstawiły się dwie drogi, albo petycyonowania do X Arcybiskupa i do Rejencji, albo wybrania dwóch osób, które by się do X. Arcybiskupa udały i wniosły z komisją poznańską, a naradziwszy się, wspólną obronę wiecownikom zaproponowały. Zgodzono się na ten drugi sposób i obrano do tego pp. A. Koczorowskiego z Dębna i W. Radoja z Szczerbina. Obydwa ci panowie mandat przyjęli. Tymczasem postanowiono jak najgorliwiej polecać wszystkim prywatne nauczanie dzieci w języku polskim, a jeden z wiecowników J. Skurecz utrzymywał, że w dwa tygodnie więcej dzieci wraz z żoną w czytaniu polskim wyćwiczył, niż dawniej przez dwa lata nauczyciel było w stanie uczynić.

Składka na rzecz czytelní ludowych zaproponowana przez p. Betowskiego przyniosła 23 mr. 44 fen. — Wiec trwał od 3 do 6 wieczorem. P. Byczkowski należy się tu na tem miejscu podziękowanie za bezpłatne ofiarowanie sali na cel, któremu ten wiec był poświęcony, i za przyjęcie w komis elementarzy poznańskich.

Paragrafy prawa krajowego czyli landrechtu,

upoważniające rodziców do wychowania dzieci w duchu narodowym i do zakazania u siebie w domu wszelkiej odmiennej nauki:

O domowem wychowaniu.

§ 7. Część II tyt. 12. Rodzice mają prawo kierować nauką i wychowaniem dzieci u siebie w domu według przepisów w 2 tytule bliżej określonych.

Ogólne prawa rodziców.

§ 61. tyt. 2. Dzieci winne obojgu rodzicom cześć i posłuszeństwo.

§ 62. Wszakże przedewszystkiem poddane są władzy ojcowskiej.

Wychowanie.

§ 74. Głównie ojcu służy prawo wychowania swego dziecka.

§ 75. On to głównie starać się winien, ażeby dziecko w religii i potrzebnych wiadomościach przynależną odebrało naukę, odpowiednią do stanu i położenia.

Karność.

§ 86. Rodzice mogą użyć wszelkich środków przymusowych w wychowaniu dzieci, które zdrowiu szkody nie przynoszą.

§ 109. Od ojca zależy, jaki zawód ma sobie syn w przyszłości wybrać.

§ 111. Aż do skończonego czternastego roku życia musi się syn woli ojcowskiej poddać.

Wstęp do prawa krajowego.

Źródło praw.

§ 82. Prawa człowieka biorą swój początek z jego urodzeniem wypływają z jego stanu, z okoliczności i czynności, do których Ustawy krajowe pewne skutki przywiązują.

§ 83. Ogólne prawa człowieka spoczywają w naturalnej jego wolności do szukania sobie szczęścia, o ile to nienarusza praw bliźniego.

§ 89. Komu ustawy krajowe jakie prawo nadają, tego upoważniają do użycia środków, bez których wykonanie prawa byłoby niemożliwym.

§ 90. Kto ma prawo, ma i korzyści wszelkie, które z tego prawa się dają osiągnąć.

§ 93. Kto bliźniemu w użyciu jego prawa przeszkadza, krzywdzi go i jest mu odpowiedzialnym za wszystkie szkody z tej krzywdy wynikające.

Artykuł 4. konstytucji pruskiej

opiewa:

Wszyscy poddani państwa pruskiego są sobie równi w obec prawa. Nie ma przywileju dla żadnego stanu. Do urzędów publicznych jest dla wszystkich równy przystęp otwarty, skoro warunki są zachowane, które ustawa przepisuje.

Art. 20. Nauka i prawo nauczania jest wolne.

WIECE.

O ile otrzymujemy korespondencje oryginalne ze sprawozdaniami z odbytych wieców, o tyle je umieszczamy w całej rozciągłości. Niepodobna nam atoli dla szczupłych ram pisma naszego umieszczać rozciągłych wiadomości o wszystkich licznie teraz odbytych i odbywających się wiecach. Zaznaczymy tylko w streszczeniu niektóre myśli mówców, a zwłaszcza gospodarzy wiecików, pomijając panów i księży, aby uwydatnić jaki ten stan wiejski po wszystkich okolicach ma przedstawicieli wyrobionych na godnych obywateli kraju, że nie wahają się stanąć na mównicy obok osób inteligentnych i swemi śmiało i trafnie uwagami o sprawie bieżącej wywołują zasłużone oklaski zebranych wiecowników.

I tak: Na wiecu w Buku dnia 18 b. m. przemawiali gospodarze z parafii bukowskiej: Stanisław Cieślak i Franciszek Cichy. Mowy ich opracowane i napisane przez nich samych bez obcych dorad i poprawek świadczą o pilnem i należycie pojętem czytaniu książek i pism politycznych.

Na wiecu w Białosłiwu d. 18 b. m. obok innych przemawiał gospodarz Kopecki z Bąkowa, a przedstawiając krzywdę jaką się dzieje nam wszystkim, opisał szczegółowo smutne położenie nasze, a słowami umiał poruszyć serca do głębi. Z mowy tej i przytykiwania widać było jak bardzo lud przejął się potrzebą pielęgnowania wiary i języka.

Na wiecu w Nakle przemawiał obywatel Cichy. Zauważył w mowie swej że stosunki w Nakle są smutne: dzieci nie słyszą słowa po polsku, uczą się wszystkiego po niemiecku nawet religii a inspektor szkolny każe im nawet po za szkołą na ulicy pochwalić Boga po niemiecku. Dzieci siedzą nad książką i nierozumieją. Słowa te trafiły głęboko do przekonania wiecowników.

Na wiecu w Kowalewie d. 18 bm. zebrało się przeszło 500 osób.

Wiec w Lubawie był bardzo licznym bo liczba obecnych wynosiła przeszło tysiąc wiecowników.

Wydalania

nie ustają. We wtorek z Bydgoszczy rodzinę składającą się z rodziców i pięciorga dzieci wydano i odesłano ją do granicy Królestwa Polskiego. Ociec Polak z Królestwa, mieszkał długi czas w Chojnicach. Matka z rodu Niemka.

Wiadomości polityczne.

Berlin, 22 grudnia. Gdyby mogła być jeszcze choć najmniejsza wątpliwość co do tego, cośmy pisali zaraz w pierwszych dniach, skoro z Paryża nadeszła była wiadomość o obraniu teraźniejszego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, musiałaby ona zniknąć wobec samej rzeczywistości.

Pisaliśmy bowiem wtenczas, iż nowy prezydent jest mężem stanu, usposobionym nadzwyczaj pokojowo i że z tego powodu Niemcy nie potrzebują obawiać się żadnej zaczepki ze strony Francji, dopóki on pozostawać będzie na swoim wysokim stanowisku.

Teraz najzupełniej potwierdza się ten nasz domysł, bo oto p. Sadi Carnot polecił francuzkiemu ambasadorowi w Berlinie, aby rządowi niemieckiemu złożył urzędownie najwyraźniejsze zaręczenie tej treści, że nowy prezydent francuski wszelkich doloży starań, aby Francja z Niemcami zawsze utrzymywała dobre stosunki.

Oświadczenie to bardzo nie podoba się większej części gazet francuzkich, które też bez ogródki piszą, że p. prezydent w Berlinie wypowiedzieć kazał swe osobiste przekonanie, ale że ani sejm ani cały kraj nie podziela go wcale.

W Krakowie wychodząca gazeta „Reforma” donosi, że na Wisłę po stronie rosyjskiej od kilku dni gromadzą bardzo wiele łodzi dość dużych, tak iż każda z nich pomieścić może do trzydziestu osób.

Przytem wszystkie zaopatrzone są w żelazne przyrządy, za pomocą których te łodzie połączyć można ze sobą i zbudować z nich most żyłowy.

Moskale na odnośne zapytania powiadają wprawdzie, że łodzie rzeczne służyć tylko mają do użytku straży celnej i granicznej, ale temu oczywiście nikt nie daje wiary, bo wszyscy są przekonani, że Moskale gromadzą je w tak znacznej ilości najwyraźniej w celach wojennych, a mianowicie do przeprowadzenia wojska na drugą stronę Wisły.

Do Odesy, jak twierdzi biuro telegraficzne, temi dniami przywiozły rosyjskie okręty z Kaukazu bardzo wiele wojska, które natychmiast rozłożono w całej południowej Rosji.

Z prowincji nadbałtyckich tak samo nadchodzą doniesienia o widocznych zbrojeniach, jakie Moskale urządzają tam na wielkie rozmiary.

We Wiedniu, jak pisze pewien korespondent do jednej z gazet angielskich do zaniepokojenia umysłów przyczyniła się niemało ostatnia nota, jaką od rządu swego ambasador niemiecki wręczył austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych.

Treść rzeczzonej noty ma być taka, że postawa, jaką Rosja zajęła tak wobec Austrii, jak i Niemiec, nakazuje obu tym mocarstwom pomyśleć o własnej obronie i w tym kierunku uczynić jeszcze coś więcej, niż tego wymaga na razie nieodzowna potrzeba.

Zarazem podług tegoż korespondenta rząd niemiecki proponuje ogłosić publicznie traktat, zawarty między Austrią, Włochami i Niemcami, a prócz tego zapytać się w Petersburgu, co mają znaczyć te widoczne przygotowania wojenne. Rząd jednakże austriacki nie zgodził się na te propozycje, bo one zakrawałyby już wyraźnie na podrażnienie Moskale.

W skutek tego z Berlina do Wiednia nadeszła rada przyjacielska, ażeby Austrija w Galicji pomyślała zawczasu o skutecznej obronie przeciwko niezawodnemu wtargnięciu wojsk rosyjskich.

Nie możemy ręczyć za zupełną prawdziwość powyższych twierdzeń korespondenta angielskiego, ale zgadzają się one nad wszelki podziw z tem, co już dawniej donosiły gazety wiedeńskie, jakoby w stolicy austriackiej dawał się uczuć jakiś nacisk zewnętrzny, popychający Austrię do wojny z Moskalami.

O zbrojeniu się zaś Rosji pisze także austriacka gazeta wojskowa i potwierdza to, że już od dość dawnego czasu Moskale po cichutku z głębi Rosji wysyłają swe wojska coraz bliżej granicy austriackiej. Z tego też powodu też

gazeta oburza się całkiem słusznie na te gazety rosyjskie, co to niby na drwiny, śmiać twierdzić, jakoby to gromadzenie wojsk nad granicą galicyjską nastąpiło tylko ze względu na własną obronę Rosyi.

Ze o bezpośrednim zaczepieniu Moskale ani ze strony Austrii, ani ze strony Niemiec, nie było nigdy mowy, o tem nie ma się co szeroko rozwodzić. Jeżeli zaś wyjdzie jaka zaczepka, to z największą pewnością tylko od Moskale.

Rzeczona gazeta austriacka nie przypuszcza jeszcze na pewno, że Rosya chce w rzeczy samej wojny — to się dopiero pokaże z początkiem wiosny — ale nie wątpi też o tem, iż Austrii nie pozostanie nic innego do wyboru, jak wziąć się do broni, jeżeli Rosya zapragnie wojny.

W takim razie armia austriacka będzie miała sposobność do okazania, że wszelkie zaprowadzone w jej ustroju zmiany i nowości posłużyły tylko do jej tem lepszego wzmocnienia, tak iż na polu bitwy choćby najsiłniejszemu nieprzyjacielowi dotrzyma kroku.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 23 grudnia.

*** Od Redakcyi.** Redakcyja „Wielkopolanina“ ma swoje biuro przy ul. Wodnej nr. 22, i przyjmuje korespondencje, artykuły, potoczne wiadomości, słowem wszelkie doniesienia, które mają być ogłoszone na trzech pierwszych stronach każdego num. „Wielkopolanina“. Ogłoszenia zaś, (czyli inseraty, anonsy) wcale nie obchodzą Redakcyi.

Inseraty czyli anonsy obchodzą wyłącznie Ekspedycyja „Wielkopolanina“, która ma biuro swoje na narożniku Wodnej ulicy nr. 15 i Wielkich Garbar. Ekspedycyja tylko przyjmuje anonsy, z nich robi użytek, a Redakcyja nie bierze ich wcale do ręki, jako przedmiot, który zgola do niej nie należy.

Na tę różnicę zajęć Redakcyi i Ekspedycyi zwracaliśmy po kilkakroć już uwagę szanownym czytelnikom — choć nie tak obszernie, jak dzisiaj. Mimo to prawie co drugą korespondencją (lub inny artykuł) przeznaczoną do druku na trzech pierwszych stronach pisma, szanowi czytelnicy adresować zwykli do Ekspedycyi, i odwrotnie co drugi anons do Redakcyi.

Ztąd powstają tylko zmydy, bałamuctwa, omyłki. Dalej co się dzieje? Często Redakcyja odbiera kartki z zapytaniem, czemu nie umieściła wczas anonsu, czemu nie załatwiła tego i owego, czemu nie dała odpowiedzi na to lub owo pytanie, czemu prenumeratorem nie odebrał tytułu a tytułu numerów „Wielkopolanina“. Na wszystkie tego rodzaju pytania, zażalenia i wymówki nie ma co odpowiadać Redakcyi, gdyż wcale nie wie, o co chodzi. I znowu odwrotnie — pytania, któreby czytelnicy winni stawiać Redakcyi, stawiają Ekspedycyi — a ztąd wynika, że interesenci odbierają częstokroć spóźnioną albo niedokładną odpowiedź.

W interesie więc samychże abonentów prosimy adresować:

do Redakcyi artykuły, korespondencje, potoczne wiadomości,
do Ekspedycyi zaś ogłoszenia, przeznaczone na czwartą stronę pisma.

Jeżeli nie dojdzie numer „Wielkopolanina“, prosimy dopytywać się przedewszystkiem na poczcie miejscowej.

*** Składki na Czytelnie ludowe.** Na członków zapisują się i złożyli składki na r. 1888 zatrudnieni w fabryce p. Fannerta w Sadach (o dwie mile od Poznania): Władysław Pawlicki, Hipolit Wrzesiński, Piotr Duchnicki, Wincenty Urbański, Jakób Stachowiak, Paweł Jazwiecki, Jan Górny, Tomasz Napierała, Henryk Andrzejewski, Klemens Szymański, Jan Nawrocki, Piotr Bryfczyński, Wawrzyn Suchancki i Michał Stawski, wszyscy po 50 fen., razem 7 mrk.

Do składki dołączył znaczny zachętnik — użyjmy tego wyrazu — kowal Władysław Pawlicki, list następujący:

„Kochany „Wielkopolaninie“! I w naszej wiosce usłyszeliśmy głos Twój, wzywający nas do zapisywania się na członków Czytelni ludowej. Więc, ażeby nie być ostatnimi spieszymy czempredzej, aby się zapisać na członków tejże Czytelni. Niepodobna, iżby można żałować tych 50 fen. na tak dobry cel, a zwłaszcza w tych tak smutnych dla nas Polaków czasach, gdzie to koniecznie potrzeba, aby oświata wśród nas nabrała więcej siły do zwalczania tych tak ciężkich czasów, jakie na nas padają. Kochani bracia rodacy zapisujecie się chętnie na członków Czy-

telni, a gdy tak wszyscy staniemy i podeprzemy ten gmach wspaniały, to możemy być pewni, że tak prędko nie runie.“

Niech Pan Bóg dzielnemu majsterkowi i przystępującym członkom da zdrowie najlepsze i szczęśliwe święta!

Pan Zabłocki z Dąbrowki powiat obornicki złożył za rok składkę swoją 10 mrk., p. Skrzydlewski z Ocieszyna 5 marek. — Panna Morawska pudełko znaczków pocztowych.

Od kochanych Polek z Główny odbieramy: „Przystępujemy na stałych członków Czytelni ludowej i dołączamy na przyszły rok 1888, R. Terczewska 50 fen. M. Wejchanowa 50 fen. M. Kosmoska 50 fen. A. Sołtysiakowa 50 fen. W. Malicka 50 f. S. Wolniewiczowa 50 fen. K. Żakoska 50 fen. od 2 małych Polaczek L. Wejchana za słęzną deklamacyjkę 20 fen. i psotnisią 10 fen. i dobrowolną składkę ze staronki naszej czytelni 70 fen., razem 4 mrk. 50 fen. A przytem wiersz:

O! Najmilsze siostry Polki, dokładajmy wspólnych sił, Gdyż to, co nam jest najświętsze, chcę obrócić w pył. Lecz Bóg, Stwórca, i nasz Ojciec tego nie pozwoli. On tam z nieba patrzy — czuje, jak nas serce boli! Naszą wiarę, piękną mowę i najmiłsze dziaćki, To wszystko mamy od Boga, drogie Polki Matki! Brońmy mężnie i potężnie, aż nam przyzna wróg, Że sobie wzięść nie damy, co nam dał nasz Bóg. Więc siostrzyczki moje, z kółek żywych róż, Jak najchętniej na Czytelnia dokładajmy grosz! Przy kościółku po ofierze, choć po troszku to się zbierze, A Pan Jezus swemi dary znów dosypie naszej miary.

Dalej złożyli na Czytelnie: X. S. z S. 4 mrk., K. Ignatowicz 50 fen., W. Mikroński z Szklanej Huty 1 mrk., Kędziński z Dzierzgi 80 fen., B. J. z M. 3 mrk. 75 fen., W. Październik z Bremen 1 mrk., A. A. 50 fen.

Razem złożono dziś 38 mrk. 5 fen.

Na kościół w Charbielinie X. S. z S. 2 marki, A. A. 50 fen.

*** Przedaż przedmiotów** spożywczych, zapowiadana przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Poznaniu, miała się rozpocząć wczoraj rano (czwartek), trwać do wieczora i dziś dopiero tym samym trybem zakończyć się we wieczór. Nad wszelkie spodziewanie odbyło się wszystko — rzeczy można — w mlg, bo w ciągu kilku pierwszych godzin od rana, nie przeto iż tylko skąpe były zebrane zapasy spożywcze. Zapasów była moc wszelakiego rodzaju, od rogaczów i jedyków aż do wiązek marchewki i pietruszki — ale jeszcze większa siła od samego rana spieszyło kupujących, i tak w lot rozchwymano wszystko, a Tow. św. Wincentego ujrzało w kasie 800 mr. dochodu! Jeszcze tam wczoraj po obiedzie i dziś rano przybyły miały ryby i inne łakocie; jeżeli nadeszły, już i po nich nie ma pono śladu.

Doskonali więc pomysł. Dajmy na to, że tegorocznym powodzeniem zachęcona publiczność zażożniejsza, tak z miasta jak ze wsi, w niewyczerpanej swej hojności nadesłała na rok przyszły drugie tyle zapasów, to Tow. św. Wincentego zaswieci ubogim gwiazdką dwóch tysięcy marek!

Niechaj Bóg za biednych nagrodzi ludziom dobrej woli!

*** Wicczorek** z tańcami, urządzony staraniem Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu, odbędzie się w drugie święto Bożego Narodzenia na sali p. B. Knolla przy ul. Wrocławskiej nr. 18. Początek o godz. 7 wieczorem. Zarząd.

*** Kościółowi** w Chodzieżu przeznaczył testament s. p. Biskup Cybichowski srebrny pozłacany kielich, ofiarowany mu przed 20 laty przez kolegów duchownych, kiedy s. p. Biskup był jeszcze proboszczem w Chodzieżu. Tak samo otrzymał ten kościół w darze srebrną tackę z ampułkami, niegdyś jako upominek wdzięczności, ofiarowany s. p. Biskupowi przez dawniejszych uczniów ze seminaryum gnieźnieńskiego.

*** Kalendarz** kartkowy na rok przestępny 1888 wyszedł nakładem księgarni p. Langego w Gnieźnie w cenie 60 fen. Jest bardzo praktyczny do wszelkich kantorów i składów, do powieszania na ścianie. Codziennie odrywa się kartkę z datą dnia. Bardzo ten kalendarz polecenia godny.

*** Ustawa** spirytusowa w powiecie lubawskim daje się we znaki szynkarzom i gościnnym, albowiem teraz zaledwie połowę tyle sprzedają wódki co dawniej.

*** Pigułki** szwajcarskie aptekarza Brandta uznano zostały przez władzę za lekarstwo tajne; nie wolno ich zatem sprzedawać w drogeriach. Chemik dr. Bischoff zeznał, że dla tego są te pigułki uważane za tajne lekarstwo, że żaden aptekarz ani chemik nie może ściśle skontrolować ich zawartości i skutkiem tego nie może oznaczyć ich wartości. Pigułki te na-

leżą zatem do preparatów, jakich nawet sam aptekarz nie może fabrykować ani sprzedawać bez recepty doktora. Sprawa ta dostała się przed sąd tym sposobem, że policya nałożyła karę 5 mrk. na redaktora „Vossische Ztg.“ dla tego, iż w tej gazecie była ogłoszona sprzedaż owych pigulek szwajcarskich. Obronca obżalowanego starał się wywodzi prokuratora obalić, ale sąd ławniczy uznał preparat ten Brandta za „pigulki“ w myśl ustawy z roku 1874, oraz z rozporządzenia policyjnego z dnia 30 czerwca 1887 i potwierdził wysokość tej wymierzonej kary. Jeśli się wszystkie sądy tak samo w tej sprawie zapatrują, to w takim razie nie byłoby wolno w gazetach ogłaszać o sprzedaży pigulek szwajcarskich.

*** Kalendarz.** Sobota 24 grudnia: Adama i Ewy. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12, zachód o godzinie 3 minu 47

OD REDAKCYI

*** Dla braku miejsca:** „Na wspólną gwiazkę polską“ czyli zachętę do poparcia czytelni gospodarza Walentego Balcerzaka z Brzostkorzystwi odkładamy do jutra; mowę zaś szewca p. Gawlaka, wygłoszoną na wiecu wrzesińskim, inne mowy, nie mniej nadesłane nam z Helbry uwagi „jednego za wielu“, co do nowego w Eisleben pisma „polskiego“ (!) „Górnk“ zniewoleni jesteśmy odłożyć do czasu poświętnego.

*** Na zapytanie** panu D. z G. odpowiadamy, że służby kościelne, jako to: organiści, zakrystianie, obowiązani są płacić podatki komunalne, jeżeli własność nieruchomą posiadają.

WIADOMOŚCI LITERACKIE

*** „Dom polski.“** Pod powyższym tytułem wychodził z Poznania z dniem 1go stycznia 1888 roku, nakładem drukarni „Dziennika Pozn.“ organ literacki dla wykształconej klasy społeczeństwa.

Codziennie pisma nasze zajmują się przeważnie polityką, „Domowi“ chodzi głównie o sprawy i rzeczy miejscowe, prywatne, o życie rodzinne.

„Dom polski“ zamieszczać będzie: 1) Artykuły wstępne z działy moralności, z życia rodzinnego, społecznego, z pedagogiki. 2) Powieści oryginalne i tłumaczenia. 3) Utwory dramatyczne. 4) Poezye. 5) Opisy i wspomnienia historyczne, życiorysy sławnych ludzi, nekrologi. 6) Podróże, wiadomości z nauk przyrodniczych, z dziedziny sztuk pięknych. 7) Krytyczne sprawozdania, recenzje i wiadomości bibliograficzne. 8) Korespondencje o ruchu umysłowym z kraju i zagranicą: z Poznania, Warszawy, Lwowa, Krakowa, Paryża 9) Artykuły z higieny; również wiadomości, odnoszące się do gospodarstwa kobiecego i ogrodnictwa. 10) Łamigłównki i szarady.

Redakcyja, przystępując w Imię Boże do dzieła, prosi o poparcie szczerych swoich usiłowań.

Warunki przedpłaty: „Dom polski“ wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca. Prenumerata roczna wynosi 8 m, półroczna 4 m, ćwierćroczna 2 m tak dla miejscowych, jak zamiejscowych przedpłacicieli krajowych; dla Galicyi 4 złr. rocznie, 1 złr. 25 cent. ćwierćrocznie, z przesłaniem egzemplarza na miejsce.

Miejscowi przedpłaciele, odbierający „Dom polski“, lub w redakcyi, płacą tylko 1,50 mrk.

Zapisywać można na wszystkich pocztach krajowych, a w Poznaniu w ekspedycyi, ulica Podgórna nr. 8, lub w redakcyi, ul. Wiedeńska nr. 5 i p.

Przedpłatę ćwierćroczną przyjmuje każda poczta; półroczną lub roczną tylko ekspedycyja lub redakcyja. Pod prospektem nowego pisma tak dobrej jakości znajdujemy podpis szanownej redaktorki dawniejszego „Dwutygodnika“, a później „Tygodnika dla kobiet“ — panny Teofili Radońskiej.

Ogłoszenie to poruczymy uwadze wykształconej części czytelników.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 22 grudnia

30/0 nowe listy zastawne poznańskie	101.70 m.
31 1/2 0/0 nowe listy zastawne poznańskie	98.20 „
40/0 nowe listy rentowe poznańskie	103.60 „
50/0 powiatowe obligacje	103.50 „
41 1/2 0/0 powiatowe obligacje	103. — „
40/0 alazkie listy rentowe	103.60 „
Poznańskie akcyjne atowarz. sprytowe	148. — „
Poznański bank prowincyalny	113.50 „
31 1/2 0/0 pruska pożyczka ukonakliadowana	104.20 „
31 1/2 0/0 obligi długu państwa	99.50 „
Austryackie noty bankowe	160.50 „
Rosyjskie noty bankowe	176. — „

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*

